Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 139 Kraków, sobota 22 czerwca 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Rozwalić i walić

Na dwóch zebraniach klubu poselskiego BB szef jego pułk. Sławek propagował rozwalenie. Trzeba rozwalić partyjnictwo — raz, trzeba rozwalić samorząd — druga konieczność, a wtedy Polska niewątpliwie będzie zupełnie szczęśliwa. O trzeciem rozwalaniu tj. Kas chorych p. Sławek wprawdzie wtedy nie mówił, ale to się robi i bez jego inicjatywy — wzór jest, doświadczenie w rozwalaniu też jest, trzeba je szeroko praktykować.

Z rozwalania przeszedł p. pułkownik — prezes do walenia. Bo łamanie kości może się odbywać tylko przez walenie w nie jakiemś twardem narzędziem np. pałką. Będzie to nawet „skrócone postępowanie" — czy krótsze o zgłoskę roz. Chodzi tylko o to, czy to się uda w tymsamym stopniu, co tamto; czy można posłom połamać kości z takimsamym skutkiem, z jakim nie rozłamano partyjnictwa. Nie jest bowiem tajnem i BB, a nad tem jego prasa gorąco ubolewa, że akcja rozwalania partyjnictwa nie powiodła się. Mimo gróźb i czynów istnieją i działają w Polsce obecnie wszystkie te partje, które istniały i działały przed rzuceniem na nie klątwy, a nawet — przybyły nowe i to przy pomocy BB: patrz BBS.

Społeczeństwo nie chce widocznie usłuchać komendy choćby pułkowników, a nawet wyższe szarże przemawiają i piszą już teraz do bardzo małej garstki entuzjastów. Społeczeństwo polskie nie jest pod tym względem ani gorsze ani lepsze od innych społeczeństw; także u nas, mimo prymitywnych — w stosunku do zachodu — warunków rozwoju kapitalistycznego istnieją odrębne interesa społeczne, polityczne i gospodarcze, które wywołują konieczność łączenia się ludzi w partje dla walki czy obrony interesów uznanych za wspólne. W taką konieczność wejść z chęcią jej rozwalenia to może sobie wyobrazić tylko bardzo prymitywny umysł, nieprzywykły do myślenia kategorjami politycznemi, tylko spiskowo-wojskowemi.

Jak się myślało, tak też się operowało. Delikatna tkanina, z której wieki i pokolenia tworzyły obecny ustrój oparty na zróżniczkowaniu się społeczeństwa, oprze się butowi żołnierskiemu z tąsamą odpornością, jaką wykazuje delikatna nić pajęcza w porównaniu z sznurem papierowym. BB sam jest wynikiem a nawet szczytem partyjnictwa, gdyż wchłonął w siebie uciekinierów z rozmaitych partyj, jednocząc ich nie pod sztandarem, ale pod nazwiskiem i dlatego, mając dużo właściwości fizycznych, nie mają silnej pięści, bez której rozwalanie staje się przedmiotem pośmiewiska i lekceważenia.

Tensam rezultat końcowy przyniesie głoszona obecnie konieczność walenia czyli łamania kości. Jeżeli chodzi o potrzebną do tego siłę fizyczną, to robotnicy i chłopi, w których te pogróżki celują, mają silniejsze pięści niż pułkownicy, fabrykanci, obszarnicy i garść dziennikarzy z BB. „To się zrobi" — powiedział pułk. Sławek, ale jak się zrobi, nad tem on widocznie się nie zastanawia. Zastanowienie przyjdzie, gdy na walenie odpowie się — silniejszem.

Mowa tow. Daszyńskiego

WYGŁOSZONA WE WTOREK WIECZOREM W WARSZAWIE, NA PRZYJĘCIU WYDANEM PRZEZ ZPPS NA CZEŚĆ PRZEDSTAWICIELI MIĘDZYNARODÓWKI

Ciężkie losy sprawiły, że długoletnia praca i walka nasza, nie zawsze mogła być zagranicą tak zrozumiana i oceniona, jak na to PPS zasługiwała. I myśmy — podobnie jak nasi towarzysze na Zachodzie — przewidywać umieli konieczność pewnych olbrzymich zmian w Europie. Umieliśmy przewidzieć konieczność upadku trzech potężnych militarnych i policyjnych monarchij, aby usunąć niewolę całych narodów. Przepowiadaliśmy od dość dawna, że niema mowy o kulturze, ani o postępie, dopóki Europa jest w znacznej części zamieszkała przez narody — niewolników. — Wywiesiwszy przed czterdziestu blisko laty hasło Niepodległej Republiki Demokratycznej, musieliśmy walczyć o jego urzeczywistnienie!

Niedawno miałem zaszczyt przemawiać w Paryżu przed reprezentantami postępu na temat tych walk socjalistów polskich. Zapytywałem ich, jak też wyglądałaby sprawa demokracji i Socjalizmu na Zachodzie, gdyby tak jak tu w Polsce jeszcze w wieku XX wieszano tam po kilkuset socjalistów rocznie?...

Idąc do wojny o Niepodległość Polski także nie zawsze byliśmy na Zachodzie rozumiani. Dopiero bohaterskie zachowanie się takiego np. towarzysza **Vandervelde** w obronie niepodległości Belgji ułatwiło to zrozumienie...

Dziś musimy głęboko cenić konieczność **pokoju światowego**, bo wiemy, czem dla Socjalizmu polskiego byłaby wojna, dla nas i dla Polski zawsze groźna i ciężka.

Warunkiem pokoju świata jest jednak i pozostanie **Sprawiedliwość** międzynarodowa. Dowody tej sprawiedliwości my PPS składaliśmy i składamy w zachowaniu się naszem wobec naszych **mniejszości narodowych**. Program nasz na tem polu powstawał wśród dzikiej orgji nacjonalizmu szalejącej po obu stronach — wśród większości i mniejszości. Wyrósł on z poszanowania ważnych i żywotnych właściwości **każdego** narodu jego prawa do życia i pełnego rozwoju, a posunął się w pewnych warunkach aż do przyznania **„autonomji terytorjalnej"** pewnym mniejszościom, tj. takiej sumy uprawnień, jakie tylko może mniejszość otrzymać w danem państwie. Składamy dowody tych poglądów w projektach ustaw, wśród okoliczności, które szalenie utrudniają tę politykę sprawiedliwości między narodami.

Zdaje nam się, że przez to także świadczymy o naszych uczuciach solidarności międzynarodowej i że rozumiemy trudności, jakie trzeba pokonać, aby stała się ona żywem ciałem, a nie tylko hasłem bez głębokiej treści.

Widząc w naszem gronie tak wybitnych przedstawicieli Międzynarodówki Socjalistycznej, mogę ich zapewnić z całą szczerością, że walka nasza o **demokrację i socjalizm** jest tem energiczniejsza, im głębiej jesteśmy przekonani, że praw naszych nikt tu nam nie darowywał, żeśmy o nie uczciwie walczyli, a wiele z nich sami stanowiliśmy w Polsce.

Jako równi z równymi, będziemy zawsze brali na siebie obowiązki międzynarodowe w pracy nad rozwojem i obroną Demokracji!

Niech żyją nasi drodzy goście! Niech żyją Przedstawiciele Międzynarodówki!

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Panom monarchistom do albumu

Pan Forst von Battaglja ogłosił w „Nord und Sud" obszerne studjum historyczno-psychologiczne o metodzie rządów w Polsce, zachwycony silną ręką, rządzącą niedojrzałym tłumem. W historji przed i porozbiorowej Polski znajduje on dwa typy, odpowiadające jego ideałowi. Ciekawa rzecz, obaj nie byli Polakami, jeden Węgier, a drugi Niemiec, którym los pozwolił panować w Polsce. Stefan Batory i Franciszek Habsburg — oto rządcy najbardziej zbliżeni do dyktatorskich marzeń p. Battaglji.

O pierwszego, powleczonego patyną dziejów, sporu wieść nie będę, ale o drugim, o **Franciszku Ferdynandzie**, którego „poddanym" byłem przez wiele lat mego życia, pragnę podać kilka wspomnień.

Przypomniała mi ten obowiązek pewna niewiasta w felietonie jednego z numerów wiedeńskiej „Neue Freie Presse", organie także poselstwa polskiego. Niewiasta ta usiłuje skorygować legendy o zamordowanym arcyksięciu, legendy, z któremi spotkałem się jeszcze za życia „bohatera" monarchistycznego, a które są obrazkami wziętemi z rzeczywistego życia.

Pewnego lata wybrałem się z żoną na południe Austrji, pojechaliśmy do Istrji, bogatej w architektoniczne pamiątki, a stamtąd na wysepkę, obsianą fiołkami, a służącą za letnisko i stację klimatyczną, urządzoną przez znanego zoologa Hagenbecka. Wyspa była własnością mieszczanina niemieckiego Kupelwiesera, on też wybudował na wybrzeżu szereg hoteli, stworzył niezły port i jego jedynie statkiem motorowym można się było dostać na Brioni.

W drodze zawarłem znajomość z maszynistą statku i on dopiero pouczył mnie, jak Brioni wygląda. O nocleg latem trudno, hotele Kupelwiesera przepełnione, innych domów niema, jedynie w hotelu, który zajmuje następca tronu Franciszek Ferdynand, jest kilka pokoi wolnych, których jednak byle komu nie wynajmują. Jeżeli dyrektor hoteli dowie się, że jestem posłem, a nie dosłyszy mego nazwiska, to nocleg sobie zapewnimy.

Tak się też stało. Do wieczora unikaliśmy hotelu, by meldunków nie wypisywać i kompromitujące nazwisko zataić i dopiero na drugi dzień rano dowiedział się zarząd hoteli, kogo razem z arcyksiążętami gościł w jednym domu.

Podczas spacerów po wyspie spotkaliśmy towarzysza posła Schuhmeiera, jednego z najpopularniejszych w Wiedniu ludzi i on swoim półdialektem wtajemniczył mnie w stosunki mego współlokatora do właściciela i gości Brionu.

Nie lubiano się wzajemnie i okazywano sobie to do granic estetyką dozwolonych.

Publiczność austrjacka nie znosiła wychwalanej przez **p. Forst - Battaglję** pewności siebie i wynoszenia się nad innych, a p. Kupelwieser miał swoje szczególne powody, w które mnie przyjaciel Schuhmeier wtajemniczył. Brioni podobało się następcy tronu jak zresztą każdemu, ale w nim obudził się zaraz monarchistyczny instynkt wzięcia w posiadanie mieszczańskiej własności. Poczynił Kupelwieserowi jakieś propozycje, ale gdy ten odmówił, jako „silna ręka", nieskrępowana praworządnością, zwrócił się arcyksiążę do podwładnych mu admirałów, by zarekwirowali wyspę dla celów wojskowych, gdyż znajdujący się na wyspie fort mógłby być w czasie wojny krępowany hotelami Kupelwiesera. Stary komendant odmówił, nie przywykł był do chodzenia po cudzych kieszeniach i został usunięty, ale młody, powołany na jego miejsce admirał Ripper, pochodzący ze szlachty, nie umiejący rozróżniać służby od służalczości, kazał bezzwłocznie powstrzymać budowę hoteli Kupelwiesera. W owych czasach samowola możnych nie miała jeszcze takiego waloru jak w czasach dzisiejszych i Kupelwieser uratował swoją własność nieruchomą przed zachłannością następcy tronu dzięki decyzjom sądów.

Inaczej było z własnością ruchomą. Kupelwieser odstąpił był Franciszkowi Ferdynandowi także pokoje przez siebie zamieszkane. W jednym z nich wisiał w drzewie rzeźbiony herb mieszczański Kupelwieserów, prawdziwy antyk, a wielcy panowie są łasi na antyki. Wysoki lokator zaproponował mieszczuchowi sprzedaż herbu, a że mieszczuch miał swoją ambicję rodową, odmówił sprzedaży i zdawało mu się, że z tem sprawa załatwiona. Ale jakież było jego zdziwienie, gdy po wyjeździe dostojnych gości, zauważył brak bezcennego dla niego herbu. Kamerdyner dał wyjaśnienie, że jego Cesarska Wysokość kazał herb zabrać ze sobą, wszak chciał zapłacić, a że Kupelwieser zapłaty nie przyjął, więc znaczy, że herb — darował!

Schuhmeier opowiadał tę zabawną historję, żądając zachowania w tajemnicy, bo tego żądał od niego Kupelwieser, który pewno bał się zemsty możnego pana, a może nie chciał skandalu.

Teraz czytam w **„Neue Freie Presse"**, że potomek Kupelwiesera, pan na Brioni, opowiadał felietonistce, że to nie o herb chodziło, lecz o obraz familijny, że historja o kradzieży obrazu bardzo szybko się rozeszła, że następca tronu zapałał gniewem i że nie pomógł list starego Kupelwiesera, wystosowany do Franciszka Ferdynanda, w którym to liście zapewnia go, że nigdy nikomu niczego nie opowiadał i że wogóle nigdy żadnej kradzieży obrazu nie było.

Feljetonistka z **„Neue Freie Presse"** pragnąc zrehabilitować pamięć niedoszłego cesarza przyznaje, że były próby rekwirowania uroczej wyspy, wszak rekwizycja miała nastąpić w interesie obrony państwa, a strzeżenie tych interesów jeno chwałę przynosi, ale bardzo rozpisuje się nad faktem drugim i powołuje się na świadectwo Kupelwiesera, zapewniającego, że mu wogóle nikt obrazu nie ukradł. Stwierdza feljetonistka jednak, dla wykazania ambicji swego niedoszłego monarchy, że ów list nie zadowolił „silnej ręki" i że rozmyślał nad gruntowniejszem zadośćuczynieniem i niewiadomo, coby się było stało — nieokiełznane temperamenty „wysoko postawionych" osób, jak wnoszę ze studjum historyczno - dyktatorsko-psychologicznego p. **Forst-Battaglji**, są bardzo mściwe, — gdyby arcyksiążę wraz z żoną nie byli wkrótce potem ulegli zamachowi w Sarajewie.

Wybory lubelskie a BBS

Nikt przeczyć nie będzie, że przy wyborach do Rady miejskiej w Lublinie poniosła PPS duże straty. Nie mamy zamiaru tego przykrego wydarzenia zatajać. Trzeba je tylko poddać ścisłemu, jakby lekarskiemu badaniu, nietylko, ażeby posiąść odpowiedź, dlaczego się tak stało, lecz — co ważniejsze — aby z tego odstraszającego przykładu czerpać ostrzeżenie.

Na czem polega siła partji robotniczej, jaką jest PPS — partji osaczonej wrogami? Na jej zwartości, na jej mocnych fundamentach organizacyjnych na poczuciu, że tworzy ona blok niezłomny.

W Polsce, niestety, musi walka nasza toczyć się nietylko z przyrodzonemi przeciwnikami — z partjami burżuazyjnemi, broniącemi ustroju i interesów kapitalistycznych, lecz partje te, korzystając z nieuświadomienia klasowego pewnych odłamów robotniczych wprost opatkaniają się niemi przed naporem socjalizmu.

Niedawno właśnie cytowaliśmy wymówki, czynione chadekom przez endecję, że przewróciło im się w głowie, że zamiast wyłącznie walczyć z socjalistami i psuć robotę socjalistom, do czego zostali przydzieleni, chcą zażywać i „wygodnego żywota" na tyłach burżuazyjnych.

Oprócz dawnych wrogów przybyli socjalizmowi po wojnie nowi: komuniści, którzy pochodzą z innego gniazda — z jaj kukułczych Moskwy. Nie zdołali nic pozytywnego zdziałać, rozbijają jeno siły robotnicze — i wśród przekleństw na PPS, że nie dorównywa ich rewolucyjności — są bardzo użytecznym sprzymierzeńcem burżuazji, któremu ona nie tylko nic nie płaci — zato często aresztuje, a zawsze unieważnia głosy na komunistyczne listy wyborcze — co polepsza jej szanse. Sanacja, która w całej swojej taktyce usiłuje wzorować się na żywiołach klerykalno-endeckich chciała mieć także swoją ekspozyturę robotniczą. Ale nie w drodze werbowania sobie zwolenników wśród zacofanych dotąd opierających się zorganizowaniu żywiołów, lecz metodą rozbijania naszej partji. Nie będziemy tu przypominali znanego obrazu, jak tego dokonywano. Dość, że na terenie byłej Kongresówki, gdzie spoidła organizacyjne są późniejsze i mniej utrwalone niż w Małopolsce, gdyż za rządów carskich nie mogły powstawać organizacje jawne, a robota wyłącznie konspiracyjna, oczy wiście, nie jest w stanie pogodzić się z masowością, mogła sanacja z pewną otuchą zabrać się do swojej roboty rozbijackiej. Jednym z takich upatrzonych punktów był Lublin. Tu właśnie — mimo, że Lublin nie jest jakimś znaczniejszym ośrodkiem przemysłowym, w którym wzrost socjalizmu łatwiej dokonywać się może, partja nasza miała widoki zdobywania i umacniania zdobytych pozycyj.

Te widoki rozłamowcy potrafili, jeżeli oczywiście nie zburzyć, to cofnąć. Nie tėmi... 701 głosami, które oderwali od PPS na swoją listę, lecz walką, wniesioną wewnątrz stronnictwa, a popartą takiemi metodami, że, jak niedawno przytaczaliśmy, nawet endeckie pismo w Lublinie reflektowało p. posła Malinowskiego, który organizował tamtejszy BBS, że takich sposobów walki używać się nie godzi! A endecy musieli przewidywać, że jego robota będzie wodą i na ich młyn — ale mogli przytem robić minę ludzi delikatniejszych, którym jednak ta woda ouchnie zabardzo.

Prasa sanacyjna, zamykając oczy na śmieszną ilość głosów, uzyskanych przez swoją BBS, tłumaczy nasze straty skrajną opozycyjnością. Kapitalne! A więc BBS byłaby nie tworem sztucznym, który protekcja władz mogła wydmuchać tylko... do siedmiu setek głosów, ale wyczuwaną w obozie robotniczym koniecznością, za którą popłynęłyby falą głosy robotnicze. Tymczasem właśnie lubelskim wyborom towarzyszyły dwa zjawiska: wzmocnienie się komunistów i osłabienie udziału robotników przy akcie wyborczym, a więc objaw zniechęcenia lub obawy przed terorem. — Trzeba mieć zaiste tupet BBS-owego „Przedświtu", ażeby twierdzić, że to destrukcyjna robota PPS (!) „doprowadziła do wzrostu szeregów komunistycznych z jednej i zniechęcenia mas robotniczych do wszelkiej akcji społecznej — z drugiej strony". Takim frazesem nie można oczyścić swojego sumienia. Nie można pokryć faktu, że BBS brukała obrońców sztandaru PPS przed oczyma i wielu nie zżytych jeszcze z naszą pracą nowicjuszów partyjnych, że ona szerzyła wśród ludzi zwątpienie choćby widokiem prezydenta miasta, który zawiódł zaufanie wyborców — z wyjątkiem owych 701, którzy za jego poszli przykładem.

„Robotnik", bilansując wyniki wyborów lubelskich, słusznie podkreśla, że większą od naszej porażki jest **klęska polityki sanacyjnej**. Najsilniejszą frakcją nowej Rady w Lublinie będzie endecja, której zniszczeniem przechwala się prasa sanacyjna, nadto niebywale wzrosły głosy komunizmu, rzekomo również „likwidowanego".

Próba ze zdradziecką BBS — pisze „Robotnik", zbankrutowała na całej linji. Tu i ówdzie PPS, będąc w ogniu koncentrycznym z prawa, z lewa i ze środka, chwilowo ulega przemocy, nietyle przewadze sił wroga, ile aparatu administracyjnego, nieuczciwej demagogji i przewrotności.

Ale każda porażka PPS była zawsze bodźcem do wytężonej pracy i zapowiedzią przyszłego zwycięstwa. Tak będzie również obecnie...".

Pociągnięcia gospodarcze

Na tle podwyżki taryf kolejowych

Od szeregu miesięcy ministerstwo komunikacji pracuje nad „reformą“ taryf kolejowych, a pod reformą zawsze rozumieć należy podwyższenie. To z taryfami osobowemi już się stało, obecnie przychodzi kolej na towarowe. Wedle doniesień pism prace te są już na ukończeniu, tj. wymiar podwyżki ustalony. Nie chodzi o jej szczegóły, tj. o nową klasyfikację towarów; ogólnie podnoszą, że podwyżka ma dać 150—160 miljonów zł. Nie jest też oznaczony termin wejścia nowej taryfy w życie; wedle jednych ma się to stać 1 października b. r., wedle innych dopiero z początkiem 1930 r.

Charakterystycznem dla lekkości, z jaką tę sprawę się traktuje, jest doniesienie jednej ajencji prasowej, która zaprzecza, jakoby podwyżka taryfowa na węgiel miała wynosić 26%, gdyż w rzeczywistości wynosi „tylko“ 17%. Pamiętamy, jak w czasie największych mrozów zaskoczono publiczność — poza orgjami paskarskiemi — podwyżką ceny węgla i to, jak zapewniano, za zgodą rządu, który dbał tylko o to, aby węgiel przez niego dla kolei kupowany nie podrożał w tymsamym stosunku, co węgiel dla prywatnych. Dziś cena cetn. metr. węgla przekroczyła już grubo 6 zł. i jeszcze niema końca zachłanności kopalń, która dozna silnej podniety wskutek podwyższenia taryfy. Rozumie się przecież, że kopalnie i sprzedawcy nie pokryją tej podwyżki z własnej kieszeni; zapłacą ją konsumenci i to, jak zwykle się dzieje, z naddatkiem, bo przecież „kalkulować“ na nieparzysty procent trudno, trzeba liczby zaokrąglać.

Ten nowy ciężar spadnie na ludność w najkrytyczniejszym momencie: w czasie robienia zapasu na zimę albo już w ciągu zimy. Kwestja węglowa nie wyczerpuje jednak całego ciężaru, jaki z nowej podwyżki taryf wypłynie. Znamy przecież z kilkuletniego doświadczenia — u nas taryfy i monopole są tym terenem, na którym zapędy fiskalizmu mogą się najswobodniej wyżyć — jak oddziaływają podwyżki kolejowe na wszystkie artykuły do nas przywożone czy choćby przewożone. Zawsze ofiarą pada konsument i to najczęściej najbiedniejszy, gdyż przy taryfach osobowych lwią część podwyżki daje trzecia klasa, zaś przy taryfach towarowych artykuły masowe, przez najszersze warstwy nabywane.

Żeby to przynajmniej z tego ciężaru wynikła jaka korzyść dla państwa! To jednak jest najmniej skutecznym wynikiem takich podwyżek. Nie ulega wątpliwości, że kolej z powiększonych dochodów będzie mogła prowadzić wzmożoną gospodarkę inwestycyjną — czy to jednak jest zgodne z zasadami gospodarczemi, aby inwestycje robiono z bieżących dochodów i to w tak ciężkich warunkach z ludności podróżującej i konsumującej wydobywanych? Można jednak znaleźć przykłady, że podwyżki prowadzą do wprost przeciwnego rezultatu aniżeli zamierzają: do zmniejszenia dochodów. Czytaliśmy, że na zebraniu sprzedawców tytoniu twierdzono, że monopol tytoniowy na ostatniej podwyżce cen tytoniu i papierosów nietylko nic nie zyskał, przeciwnie — stracił a to wskutek zmniejszenia się spożycia, a strata ma wynosić 3 miljony zł. Skąd pewność, że wskutek podwyżki taryf kolejowych nie zmniejszy się ruch towarowy? Zresztą może ministerstwo komunikacji nie wie o tem, że ministerstwo przemysłu i handlu intensywnie pracuje nad zmniejszeniem przywozu, co mu się w maju nawet nieźle udało. A przecież zmniejszenie przywozu bodaj w majowych rozmiarach może zneutralizować prawie cały efekt podwyżki taryfowej!

Robi się różne eksperymenty, przesuwa się taryfy kolejowe — mówią, że i cłowe doznają wkrótce tegosamego losu — podraża się towary monopolowe, czy to może ma świadczyć o tej dobrej sytuacji gospodarczej, o której rząd każe swej prasie pisać? W innych krajach nie robi się takich podwyżek lekką ręką jak u nas — przykładem historja próbowanych a niewprowadzonych podwyżek w Austrji i Niemczech. Tak, ale tam nie żyje się w „radości życia“, tylko w demokratycznej pracy.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Jubileuszowy zjazd łotewskiej socjalnej demokracji

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Ryga, 17 czerwca.

Dnia 14 bm. w Rydze w sali Domu Ludowego przy ul. Dorpackiej rozpoczął się jubileuszowy zjazd łotewskiej socjalnej demokracji. Jubileuszowy — albowiem przed 25 lat odbył się, oczywiście nielegalnie, pierwszy konstytuujący zjazd partji.

Wśród uczestników zjazdu widzimy cały szereg jubilatów, którzy brali udział w założeniu partji, między innymi: obecnego marszałka sejmu łotewskiego tow. Pawła Kalnina z małżonką.

Otwiera zjazd tow. **Rainis**, najwybitniejszy poeta łotewski i również weteran partji; jak wiadomo, małżonka tow. Rainisa Aspazja jest obok męża najgłośniejszą pisarką łotewską jej imieniem został nazwany jeden z bulwarów ryskich. Tow. Rainis przedstawia w krótkim zarysie dzieje partji i stwierdza, że właściwie organizacje istniały jeszcze dawniej niż przed laty 25; we wzruszających słowach mówi o heroicznym okresie w życiu partji, kiedy prowadziła rewolucyjną walkę z caratem.

Następnie wybrano prezydjum zjazdu, na którego czele stanął marszałek tow. **Kalnin**. Długi szereg delegatów zagranicznych składa gratulacje: Imieniem Międzynarodówki tow. **Crispien**, niemieckiej socjalnej demokracji tow. **Hildebrand**, rosyjskiej soc. dem. tow. **Dan**, duńskiej tow. **Andersen** itd. Imieniem PPS składam serdeczne życzenia bratniej partji, stwierdzam równoległość w rozwoju obu partyj, oraz niezwykle bliskie i serdeczne stosunki, jakie łączą nas obecnie z bratnią partją łotewską; w ręce prezydjum składam numer „Robotnika“ z artykułem o jubileuszu. Przemówienie polskie przyjęte zostało bardzo życzliwie. Na salę wkracza grupa umundurowanych harcerzy i harcerek socjalistycznych i w ich imieniu jakiś chłopczyna młodziutki bardzo pięknie przemawia, składając życzenia od najmłodszych.

Następują sprawozdania partyjne: centralnego komitetu frakcji parlamentarnej itd. Naogół nie wywołują większej debaty; w partji bowiem teraz większych politycznych rozdźwięków niema, gdyż znajduje się ona w opozycji do rządu i, jak się zdaje, niema widoków na udział w rządzie w najbliższym czasie.

Oprócz debat nad sprawozdaniem i wyborów nowego centralnego komitetu zjazd poświęca swą uwagę tylko jednemu zagadnieniu, mianowicie: **PROJEKTOWI NOWEGO PROGRAMU PARTYJNEGO.** Program ten referują dwaj koreferenci tow. **Cielens** i **Menders.** Tekst projektu jest rozdany w formie broszury. Program opiera się na ściśle przeprowadzonej zasadzie demokratycznej i jest wzorowany na znanym „linckim“ programie austrjackiej socjalnej demokracji. Charakterystyczną cechą tego projektu jest obszerny **PROGRAM AGRARNY,** który bierze w obronę nietylko robotników rolnych, ale i chłopów małorolnych. Tow. Menders ma niektóre zastrzeżenia co do przedłożonego tekstu, zwłaszcza co do zagadnienia rządów koalicyjnych, oraz co do rozwoju przemysłu łotewskiego, stoi bowiem na stanowisku stworzenia na wschodzie Europy szerokiego rynku zbytu. Nad programem nie było dyskusji; przekazano go organizacjom partyjnym do rozpatrzenia; definitywnie zostanie przyjęty na następującym zjeździe.

Zjazd stwierdził **pomyślny rozwój partji**, która obecnie liczy 6127 członków. Przy ostatnich wyborach w roku 1928 partja otrzymała 231.000 głosów, to znaczy 24%; posiada 26 deputowanych na ogólną liczbę 100.

Podczas zjazdu odbył się cały szereg imprez kulturalnych, które świadczą o niezwykłym rozwoju pracy kulturalnej łotewskiej socjalnej demokracji. Będę pisał o tem osobno. Zaznaczam jednak już tu nadzwyczajny **rozwój teatrów robotniczych;** miałem sposobność dwukrotnie być na przedstawieniach różnych robotniczych grup i podziwiać ich wysoki poziom. Dano wielką sztukę socjalistycznego pisarza Upita p. t. „Rok 1905“. Szereg grup teatralnych wystąpił w jednoaktówkach. W operze odbył się wielki koncert-meeting, na którym również przemawiał i polski delegat. W niedzielę 16 bm. odbyło się nader uroczyste założenie kamienia węgielnego pod budowę wielkiego domu robotniczego; po uroczystości uformował się pochód z muzykami i sztandarami; pomaszerował przez całą Rygę na Plac YMKI, gdzie uroczystą defiladę związku sportowego przyjmowała grupa delegatów zagranicznych; po defiladzie odbyły się zawody sportowe.

Z racji przyjazdu delegatów polskiego CKW odbyły się **narady z „polską sekcją“ łotewskiej SD.** W niedzielę 16 b. m. w sali szkolnej jednej ze szkół polskich odbył się **wiec polski**, na którym przemawiałem, przedstawiając stosunki w Polsce i zachęcając naszych polskich towarzyszów ryskich do wytrwałej pracy nad rozbudową polskiej roboty socjalistycznej na Łotwie.

Wiadomości polityczne

—o—

STRESEMAN W PARYŻU

Niemiecki minister spraw zagranicznych Streseman przybył w drodze z Madrytu we środę do Paryża. Po wydanem na jego cześć przez Brianda śniadaniu odbyła się godzinna rozmowa między Stresemanem i Poincarem. Po śniadaniu Briand oświadczył, że zastanawiano się nad najlepszemi warunkami, w jakich rządy mogłyby rozpocząć rozmowy na temat wprowadzenia w życie planu rzeczoznawców. Streseman powiadomił Berlin o rozmowach prowadzonych w Madrycie i Paryżu, poczem natychmiast rozmowy będą toczyły się w dalszym ciągu, zwyczajną drogą dyplomatyczną w celu ustalenia miejsca i możliwie najbliższego terminu konferencji przedstawicieli rządów, która mogłaby się rozpocząć w drugim tygodniu lipca.

MAŁA ENTENTA PRZECIW WĘGROM

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że odbyła się w Białogrodzie ważna konferencja ministra spraw zagranicznych Marinkowicza z posłami czeskim i rumuńskim. Równocześnie odbyła się podobna konferencja w Bukareszcie i Pradze między ministrami spraw zagranicznych a posłami państw, należących do małej ententy. Także i w Budapeszcie odbyła się konferencja posłów państw małej ententy. Na konferencjach tych omawiano sprawę podjęcia ponownego demarche małej ententy wobec Węgier.

SESJA PARLAMENTU ANGIELSKIEGO

Parlament angielski zbierze się 1 lipca, celem wysłuchania mowy tronowej, która będzie programem prac rządu w okresie parlamentarnym 1929 do 1930 roku. Parlament zostanie odroczony na czas wakacyj, które trwać będą do jesieni.

HENDERSON PRZECIW WOJNOM

Na przyjęciu nowego ambasadora amerykańskiego generała Dawesa w Londynie, wygłosił minister spraw zagranicznych Henderson następujące przemówienie: „Naród angielski zapatruje się na Stany Zjednoczone, a również i na wszystkie inne państwa ze spokojem w sercu. Wszystkie narody świata pragną **wolności, która stanie się możliwa dopiero wtedy, kiedy wojna przestanie istnieć.** Nie można sobie wyobrazić, ażeby mężowie stanu mogli oddać ludzkości większą usługę w inny sposób, jak **znosząc radykalnie wojnę i uwalniając ludność od ciężaru zbrojeń“.** Mówca wyraził nadzieję, że Stany Zjednoczone, podobnie jak i Wielka Brytanja pragną połączyć się z innemi narodami w nowym pomyślnym wysiłku w kierunku **doprowadzenia do ostatecznego rozbrojenia.** Wydaje się, że odpowiednia chwila nadeszła. Narody oczekują z napięciem, aby rządy ich w sposób zdecydowany zwyciężyły trudności, — poczem przystąpią **do przyjaznej i pokojowej współpracy** za sprawę, o którą walczyło tyle pokoleń. W zakończeniu Henderson wyraził nadzieję, że pobyt generała Dawesa w Anglji odbije się korzystnie na sprawie porozumienia angielsko-amerykańskiego oraz międzynarodowego pokoju i współpracy.

INICJATYWA AMERYKI DO ROZBROJENIA

Senator Tydings (demokrata) przedstawił rezolucję, aby upoważniono prezydenta do zwołania konferencji przedstawicieli wszystkich narodów w celu omówienia sprawy redukcji zbrojeń lądowych, morskich i powietrznych. Opinja publiczna wypowiada się jednakże raczej za użyciem Ligi narodów dla celów dyskusji w sprawie rozbrojenia.

UWAGI

Krótka odpowiedź na pasmo niewybrednych bredzeń

W związku z wizytą wodzów II Międzynarodówki w Polsce uznał „Głos Narodu" za argument aktualny, mający w Krakowie „podburzyć" część gości przeciwko „Naprzodowi", fakt, że podczas wojny światowej nie zajmowaliśmy stanowiska, któreby ówcześnie dogodziło im wszystkim.

Naiwność tego pomysłu najlepiej ilustruje — skład tych gości: tow. Vandervelde odwiedza Polskę wspólnie nie tylko z przedstawicielem Anglji robotniczej, lecz i z takimiż przedstawicielami Niemiec. Tak samo aktualne jest dla tego bardzo zapóźnionego ...i na tym punkcie organu, że „Naprzód" sympatycznie witał w r. 1917 Lenina, za to, że likwidował on wojnę na wschodzie Europy, i zaorywał pole po caracie. (O plony, które na tem polu stopniowo wyrastały nikt nie mógł wówczas mieć doń żadnej pretensji...).

Właśnie traf zdarzył, że warszawska „Polska" nie wiedząca może kim był Erzberger, wódz katolików niemieckich, (prasę klerykalną aż nadto często posądzać można o brak wiedzy) podała kilka elektowniejszych szczegółów z pamiętnika pani Ludendorff, rozwiedzionej żony marszałka Ludendorffa. Nie zabrakło tam i szczegółu, że Erzberger zwierzył się marszałkowej Ludendorffowej, iż on właśnie „przyczynił się do rozpętania rewolucji w Rosji za pomocą przewiezionych w zaplombowanym wagonie rewolucjonistów z Leninem i Trockim na czele"... Jeżeli „Głos Narodu" nie może darować nam, żeśmy cieszyli się z upadku caratu, a nie wierzyli przedtem dobrodziejstwom kozacko-mikołajewiczowskim — to niech westchnie przynajmniej boleśnie, że ojcem chrzestnym bolszewizmu był wielki... przywódca katolicki...

Gorzej jeszcze, gdy „Głos Narodu" usiłuje dowieść, że na gruncie krakowskim on byłby uprawniony do... witania tow. Vanderveldego! Obok swojej przynależności do orjentacji... mikołajewiczowskiej (którą można było po upadku caratu wnet przemalować na zachodnio-europejską) podaje, że przecież towarzysze Vandervelda potrafili współpracować parokrotnie razem z tamtejszemi chadekami w rządzie.

Nie teraz w celach polemicznych, lecz przed wyborami belgijskimi podkreślaliśmy, że chadecy belgijscy (opierający się nie na tak politycznie ciemnych żywiołach, jak u nas) w wielu wypadkach, gdy o reformy społeczne chodzi, popierać muszą wnioski socjalistyczne — i dlatego sprawa ustawodawstwa społecznego mogła w Belgji poczynić znaczne postępy. Co więcej, gdy w okresie wyborczym konserwatywny odłam klerykałów belgijskich ośmielił się w sposób nieuczciwy atakować i tych socjalistów, którzy w r. 1925-26 zasiadali w kompromisowym gabinecie, przywódca chadeków flamandzkich Poullet **potępił tę kampanję.**

U nas geniusze chjeno-piastowi usiłowali tu w Krakowie terioryzować spokojnie obradujących robotników wojskiem — u nas „pobożne dusze" szczuły do zamordowania pierwszego prezydenta i czciły jego mordercę, jako swojego bohatera, czyniąc zeń przedmiot adoracji niemal takiej — jak Joanny d'Arc we Francji.

Istnieje ogromny kordon moralny, oddzielający obóz „Głosu Narodu" nietylko od gości naszych, ale — od Poulleta. Prosimy nie zapominać o tem.

—ooo—

Można bluźnić i po faryzeuszowsku

„Głos Narodu" drukuje hymn ku czci tych najświeższych bohaterów, którzy we Lwowie demolowali lokale żydowskie.

Ten hymn pochwalny ma im dać zadośćuczynienie za krytykę **„wyrachowanego starszego pokolenia"**, które już nie zna **„radości życia"**...

Wystarczy tu podać zakończenie tej nierymowanej, chadeckiej ody do młodości, ażeby zrozumieć, jak wychowawczo działa klerykalizm.

„A przeto cześć Tobie — Młodzieży!
Wasz oddech niech będzie ogniem Bożym!
Wasz krok — atakiem, szturmującym przyszłość!
Wasz czyn — odrodzeniem człowieka!
Wypowiedzcie słowo! Czyńcie Wasze dzieło! Naród czeka. A Pan Zastępów — Sabaoth — będzie postępował w kolumnie słupa ognistego przed Waszą gromadą!"

Polemizować z tem? To już usuwa się z pod wszelkiej oceny!... Sama redakcja „Głosu Narodu" zresztą uznała, że ostrożniej na własne ryzyko nie wprowadzać Boga ze słupem ognistym do stosów połamanych mebli — i, ponieważ przeciwstawiono tu młodych — starym, daje do zrozumienia, że jest... w średnim wieku. Mianowicie zastrzega się, że to nie elaborat redakcyjny. (Na tle ostatnich wydarzeń lwowskich — pisze na czele — otrzymujemy następujące uwagi"). Jej wystarczy umywać ręce!

Wspomnienie pośmiertne

Ś. P. TOW. JÓZEF FLACHT

Polską Partję Socjalistyczną w Wieliczce znowu dotknął cios. Bo oto śmierć nielitościwa wyrwała z naszych szeregów jednego ze starszych towarzyszów. Dnia 14 czerwca przy ulicy Janińskiej, zmarł po trzydniowej chorobie, w 62 roku życia tow. Józef Flacht, emerytowany górnik żupy solnej. Śp. tow. Flacht należał do tych towarzyszów w Wieliczce, którzy cichą a pozytywną pracą zakładali pierwsze cegiełki pod budowę polskiej partji socjalistycznej i zawodowego Związku górników na terenie wielickim. Był on również inicjatorem budowy Domu Robotniczego w Wieliczce i gospodarczem budowy tegoż. Mimo podeszłego wieku nie szczędził swej pracy na korzyść partji, ba pomimo brania udziału prawie we wszystkich zgromadzeniach politycznych i zawododowych, konferencjach i posiedzeniach, na których nigdy nie brakło „starego Flachta", pełnił on funkcję trudną aż do chwili śmierci jako subkasjer w miejscowym Komitecie PPS w Wieliczce i na tym posterunku niespodziewana śmierć go zaskoczyła. Po przewrocie wojennym w roku 1918 został wybrany przez grono górników salinarnych na delegata robotników i aż do roku 1920 ten mandat piastował. Ś. p. tow. Flacht dochował się czterech synów, którzy są wzorowymi członkami PPS i Centralnego Związku Górników. Pozostawił po sobie żal i wspomnienie nie tylko u żony, córeczki i synów, których osierocił, ale także wśród wszystkich towarzyszów wielickich, którzy go znali i kochali. A kochali go dlatego, że nigdy nie ubiegał się o fortunę ani mandaty, któremi partja rozporządzała, ale swoją radą i mrówczą pożyteczną pracą służył partji.

Pogrzeb śp. tow. Flachta odbył się w niedzielę 16 bm. o godzinie 4 popołudniu z ulicy Janińskiej wprost na cmentarz ewangielicki w Wieliczce, — przy licznym udziale towarzyszów i towarzyszek, oraz szerokiej publiczności. Niesiono w orszaku pogrzebowym wieńce i czerwone sztandary. Nad grobem pożegnał zmarłego imieniem Komitetu P. P. S. i Związku Górników tow. Jedynak, oraz pastor ewangielicki z Krakowa.

Żonie i dzieciom Zmarłego, oraz całej jego rodzinie, ślemy tą drogą serdeczne a szczere wyrazy współczucia. — Zaś Zmarłemu towarzyszowi niech będzie cześć i uznanie. Pamięć po nim pozostanie nam w sercach.

Był to pierwszy pogrzeb w Wieliczce, na którym za czerwonemi sztandarami postępował ksiądz pastor, prowadząc zwłoki na wieczny spoczynek. Byłby czas, aby i kler katolicki to zrozumiał, że czerwonych sztandarów nie należy się wstydzić, zwłaszcza, gdy one oddają zmarłym towarzyszom ostatnią usługę. **Klemens Tatara.**

Z SALI SĄDOWEJ

DWUTYGODNIOWY PROCES POLITYCZNY

Przed sądem okręgowym we Lwowie rozpoczął się w poniedziałek proces przeciw kilkunastu oskarżonym o komunizm. Na ławie oskarżonych zasiedli: Andrzej Stecko, Andrzej Szach, Ozjasz Schechter, Szymon Orim, Mozes Reder, Maurycy Wagman, Mikołaj Pawlak, Eusel Słup, Samuel Rosenbusch, dr. fil. Bruno Korman, Eugenjusz Kuszko, Bartłomiej Kopacz, Wiktor Chruściel, Sezamt Bukatczuk, Seweryn Rotscheidt, Zygmunt Mühlstein, Ludwik Gotlieb, Mojżesz Katz, Szymon Mandel i Adam Kaufman, oskarżeni o zdradę główną, — względnie zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego. Wymienieni, aresztowani zostali jeszcze w roku 1928, kiedy wskutek rozdźwięków na tle wyboru linji programowej nastąpił rozłam w KPZU. Po zjeździe w Gdańsku (styczeń 1928 r.) organa policji zauważyły znaczne ożywienie wśród komunistów, którzy prowadzili intensywną akcję konsolidacyjną. KPZU na lipiec 1928 roku zwołała trzecią krajową konferencję komunistyczną, na której miano położyć kres rozłamowi. W tym czasie policja aresztowała Andrzeja Stackę. Dochodzenia doprowadziły do dalszych aresztowań, — przyczem zlikwidowano centralny KPZU, który mieścił się w mieszkaniu Pordesów, przy ulicy Jagiellońskiej we Lwowie, gdzie znaleziono obfity materjał obciążający. Rozprawa potrwa dwa tygodnie.

Z życia robotniczego

KRAKOWSCY PRACOWNICY TRAMWAJOWI NA KRAJOWEJ WYSTAWIE W POZNANIU

Z inicjatywy p. dyr. Polaczka-Korneckiego Rada nadzorcza krak. kolei elektrycznej przeznaczyła część nadwyżki budżetowej na pokrycie kosztów wyjazdu pracowników tramwajowych na wystawę do Poznania. Pierwsza wycieczka, w której wzięło udział 60 pracowników, wyjechała do Poznania w dniu 13 bm. a powróciła 17 bm. Organizacja wycieczki była doskonałą. Uczestnicy wycieczki byli zachwyceni wystawą. Na podkreślenie zasługuje, aczkolwiek skromna **wystawa gminy miasta Krakowa** z „Szopką krakowską" i „Lajkonikiem zwierzynieckim" na czele, które budzą w zwiedzających wystawę duże zainteresowanie. Tradycyjny pochód „konika" jest przedstawiony na filmie. Poza wystawą wycieczka zwiedziła miasto, między innemi zabytkami zamek, katedrę, ratusz itd. Umożliwienie zwiedzenia wystawy pracownikom tramwajowym zasługuje na uznanie i jest godne naśladowania przez inne przedsiębiorstwa gminne. W projekcie są jeszcze **dalsze wycieczki pracowników tramwajowych na wystawę.** Zwiedzanie wystawy przez robotników ma nietylko propagandowe, ale także naukowe znaczenie. Za umożliwienie zwiedzenia wystawy uczestnicy tejże wyrażają Radzie nadzorczej i dyrekcji miejsk. kolei elektrycznej podziękowanie. **St. Karton.**

—ooo—

UMOWA ZAROBKOWA W GÓRNICTWIE DLA ZAGŁĘBI: DĄBROWSKIEGO I KRAKOWSKIEGO WYPOWIEDZIANĄ PRZEZ RADĘ ZJAZDU, ZOSTAŁA W DNIU 19 VI 1929 R. ZAWARTA

Centralny Związek Górników w Polsce mimo bardzo dużego naporu ze strony przemysłowców zdołał utrzymać w całości dotychczasową umowę i w 6 bardzo dla robotników ważnych punktach uzyskać znaczną poprawę umowy na **korzyść robotników.** Dalsze losy dotrzymania umowy przez przemysłowców i korzystanie z niej przez robotników będą zależne od siły CZG i świadomości samych robotników. **P. S.**

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Ze sportu

Z POBYTU LEGJI W NIEMCZECH
(Korespondencja własna „Naprzodu")

W piątek wybraliśmy się popołudniu do Lipska na mecz robotniczej drużyny „Red Star" z Wiednia, która rozegrała zawody z robotniczą drużyną Lipska „Südwest" wobec pięciu tysięcy widzów samych robotników. Mecz zakończył się wynikiem 2:2.

W sobotę wyjechaliśmy do Schönau, gdzie rozegraliśmy zawody z tamtejszą drużyną. Przed zawodami prezes tamtejszego klubu wręczył kapitanowi drużyny naszej tow. Alfusowi wiązankę czerwonych goździków. Po wspólnej fotografji rozpoczęliśmy zawody w składzie: Wymysło, Rospond, Malarz, Kożuch, Alfus, Kudela, Zieliński, Gędłek, Grabka, Szulc, Hudoment. Mecz pomimo naszej przewagi zakończył się wynikiem 3:2 na korzyść towarzyszów niemieckich. Szczęśliwym strzelcem był tow. Grabka.

Również jak i w innych miastach także i w Schönau oczekiwali nas towarzysze niemieccy z orkiestrą ,poczem przy dźwiękach orkiestry poprowadzono nas na boisko.

Po rozegranym meczu udaliśmy się z powrotem do kwater do Oetzsch, gdzie tow. niemieccy urządzili dla nas pożegnalny wieczór z orkiestrą.

W niedzielę od rana generalne pakowanie rzeczy, ponieważ już wyjeżdżamy z powrotem do Polski do swych zajęć codziennych.

O godzinie 1 w południe wyjechaliśmy do Schkeuditz, gdzie rozegraliśmy ostatnie zawody. Mecz ten pomimo naszej całkowitej przewagi i ofiarnej gry naszych tylów zakończył się przegraną w stosunku 1:0 wobec braku ambicji oraz nieudolności naszego ataku, który najdogodniejszych pozycyj nie umiał wykorzystać. Coprawda w znacznej mierze przyczyniło się i przemęczenie u graczy, gdyż graliśmy w ośmiu dniach pięć meczy. Po zawodach powróciliśmy do Oetzsch po rzeczy i po zebraniu się całej naszej drużyny oraz towarzyszów niemieckich i gospodyń, u których mieszkaliśmy, udaliśmy się odprowadzeni przez nich do tramwaju, który nas zawiózł do Lipska.

Pożegnaniom i okrzykom na naszą cześć nie było końca. Tak serdecznego i szczerego pożegnania nie spodziewaliśmy się wcale, do tego stopnia, że jedna z gospodyń płakała z żalu, iż wyjeżdżamy. Do Krakowa przyjechaliśmy w poniedziałek o godzinie 12'30 w południe. Reasumując powyższe mogę twierdzić śmiało, że przez wyjazd nasz do Niemiec przyczyniliśmy się w znacznym stopniu do bliższego i szczerego stosunku z towarzyszami niemieckimi, co mamy w pierwszym rzędzie do zawdzięczenia ukochanemu przez nas prezesowi „Legji" tow. dyr. Klemensiewiczowi, który nie szczędził trudów i kosztów, by nasz wyjazd doszedł od skutku. Z drugiej zaś strony naprawdę nauczyliśmy się i skorzystali wiele poznając organizację i żelazną dyscyplinę towarzyszów niemieckich. To zrozumienie dla sportu u młodych, jak również i starych robotników niemieckich jest podziwu godnem. Po całodziennej pracy robotnik niemiecki po spożyciu kolacji idzie na boisko lub do sali gimnastycznej, gdze oddaje się z zamiłowaniem masowym ćwiczeniom, a nie pobijaniu rekordów lub strzelaniu bramek, gdyż zdaje sobie sprawę z tego, że w zdrowem ciele zdrowy duch. To też ci towarzysze, którzy byli w Niemczech powinni pójść w ślady robotników niemieckich, powinni agitować i werbować młodych robotników do robotniczych klubów, by zamiast pójść do restauracji lub kina, szli na robotnicze boiska sportowe i by uprawiali masowo sport dla zdrowia oraz dla dobra klasy robotniczej. Kończę apelem: wszyscy robotnicy wstępujcie do robotniczych klubów sportowych!

S. A.

—ooo—

ZAWODY PIŁKI RĘCZNEJ CRACOVIA—JUTRZENKA o mistrzostwo klasy A odbędą się w sobotę 22 bm. o godzinie 6 wieczorem na boisku „Jutrzenki".

LEGJA — WISŁA I b. Zawody o mistrzostwo klasy A odbędą się w niedzielę 23 bm. o godzinie 6 wieczorem na boisku RKS „Legja". Legja po dwutygodniowym tournee po Niemczech, gdzie wykazała, że sport robotniczy w niczem nie ustępuje zagranicznemu, osiągając tam dobre wyniki z bardzo silnemi zespołami, będzie się starała, by również z tych zawodów wyjść zwycięsko. Poprzedzą o godzinie 4 popołudniu TS Krowodrza II — Legja II o nagrody KZOPN.

POGOŃ (Lwów) — CRACOVIA. W niedzielę 23 bm. rozegrane zostaną na boisku Cracovii zawody o mistrzostwo ligowe między długoletnim mistrzem Polski „Pogonią" ze Lwowa, a pierwszym mistrzem Polski „Cracovią". W zawodach tych obie drużyny dają z siebie maksimum swej ambicji i umiejętności. Bilety po cenach zniżonych w przedsprzedaży do nabycia w firmach: „POOL" — plac Marjacki 1; Leitner — Rynek główny C—D; Herzog — ul. Grodzka 42; Perfumerja ul. Karmelicka 6.

Przegląd gospodarczy

—o—

SYTUACJA GOSPODARCZA W POLSCE

Instytut dla badania konjunktur gospodarczych i cen w następujący sposób charakteryzuje obecną sytuację konjunkturalną w Polsce: W miesiącu maju dalsza poprawa sytuacji nie nastąpiła. Płynność gospodarstwa społecznego przestała się naogół pogarszać, ogólna suma zaprotestowanych weksli obniżyła się o 1%, **istotnej poprawy jednak nie było**. Procent zaprotestowanych weksli w Banku Polskim uległ **dalszemu wzrostowi**, co wyjaśnia się dużym udziałem w dyskoncie weksli włókienniczych i weksli rolniczych. **Naogół nie należy oczekiwać w ciągu roku bieżącego zasadniczej zmiany na lepsze.** W sezonie jesiennym powinno (!) jednak ulec poprawie położenie przemysłu włókienniczego. Pewne **zaostrzenie ogólnej sytuacji mogłoby przyjść od strony rolnictwa**, czego przewidzieć jednak nie sposób. Sądzić również należy, że gdyby rozmiary kredytów budowlanych w najogólniejszem tego słowa znaczeniu, rozumiejąc przez budownictwo również wszelkiego typu budownictwo państwowe oraz samorządowe, miały się zmniejszyć, wówczas **obniży to znacznie ogólny poziom produkcji.**

Ze sztuki

Stefan Komornicki: MUZEUM XX. CZARTORYSKICH W KRAKOWIE. Nakładem Drukarni Narodowej w Krakowie 1929.

Jako tom V serji „Muzea polskie", wychodzącej pod redakcją prof. dra Feliksa Kopery, wydała zasłużona w dziedzinie grafiki artystycznej Drukarnia Narodowa wspaniałe album cennych zbiorów muzeum Czartoryskich. Jest to pierwsza publikacja tego najstarszego w Polsce muzeum. Zawiera ona tekst objaśniający, opracowany przez konserwatora tego muzeum p. Stefana Komornickiego, doskonałego znawcy sztuki i jej dziejów, oraz 312 rotograwiurowych reprodukcyj obejmujących około 350 okazów, wybranych z pośród 5.600 okazów znajdujących się w tem muzeum (oprócz 11.500 sztuk rysunków i rycin), tudzież cztery barwne rotograwiury, wśród których wyróżniają się pięknością reprodukcje krajobrazu Rembrandta i dywanu perskiego.

Album obejmuje wybrane dzieła sztuki i sztuki stosowanej od puławskich zawiązków zbiorów aż po najnowsze nabytki. A więc wykopaliska starożytne, zabytki średniowieczne, dzieła renesansowe (Leonardo da Vinci, Rafael, Michał Anioł, Rembrandt, Van Dyck itd.), barokowe, rokokowe (Watteau, Norblin), aż do dzieł XIX wieku (Goya, Matejko, Juljusz Kossak), arcydzieła przemysłu artystycznego, orjentalnego i europejskiego (tkaniny, ceramika, meble, broń).

Przepiękne to album, wydane luksusowo, starannie objaśnione przez p. Komornickiego, daje pełny obraz bogactwa zabytków kultury i sztuki, nagromadzonych w muzeum Czartoryskich.

E. H.

KRONIKA

Kraków, 21 czerwca.

Popis straży ogniowej dla TUR

Dzielni nasi strażacy dnia 21 bm., t. j. w piątek na podwórcu koszar przy ul. Potockiego, urządzają dla TUR wspaniały popis, podczas którego pod wodzą naczelnika straży p. Obidowicza i ogniomistrzów będzie imitowany wyjazd wszystkich plutonów do ognia, pożar, akcja ratownicza, gaszenie ognia, skoki na płótno z wysokości kilku pięter, rozpinanie olbrzymiej drabiny ratowniczej i t. d. Podczas tego popisu **karetki pogotowia ratunkowego ustawią się na podwórcu, gdzie o znaczeniu Towarzystwa pogotowia ratunkowego będzie mówić jeden z lekarzy tej instytucji.**

Zbiórka punktualnie w piątek o godzinie 6'30 wieczorem przed bramą straży ogniowej przy ul. Potockiego. Datek na oświatę robotniczą 40 groszy, dzieci 20 groszy.

—ooo—

NOWY PROFESOR UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Prezydent Rzplitej mianował zastępcę profesora docenta dra Adama Heydla profesorem nadzwyczajnym ekonomji i polityki ekonomicznej na Wydziale prawa i administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego.

KOMITET OPIEKI NAD WYCIECZKAMI PRZYBYWAJĄCYMI DO KRAKOWA. Ostatnio zawiązał się w Krakowie z inicjatywy p. wojewodziny Kwaśniewskiej i pod jej przewodnictwem komitet opieki nad wycieczkami przybywającemi do Krakowa. Komitet ma za zadanie ułatwić wszystkim wycieczkom, przybywającym do Krakowa zwiedzenie dokładne starych zabytków historycznych, wygodnego pomieszczenia i taniego wyżywienia. W tym celu zorganizował biuro informacyjne prowadzone przez Zarząd główny TSL ul. św. Anny 5 II p.), oraz ekspozyturę biura na dworcu kolejowym. Każda wycieczka, zamierzająca wyruszyć do Krakowa, a nie chcąca znaleźć się bez dachu nad głową i bez przewodników, powinna porozumieć się uprzednio z biurem w sprawie noclegu, wyżywienia i przewodników, podając termin przyjazdu ilość osób i wymagania. Po przybyciu do Krakowa winna każda wycieczka zgłosić się w ekspozyturze biura, które znajduje się na dworcu kolejowym. Każdy inicjator wycieczki powinien we własnym interesie skorzystać z biura, aby uchronić zwiedzających od marnowania czasu i pieniędzy oraz niewygód, które spotykają tyle razy wycieczki przybywające do Krakowa. Zgłaszać się należy do biura informacyjnego zarządu głównego TSL, ul. św. Anny 5, telefon 578.

ŚCINANIE DRZEW NA PLANTACH I PLACACH PUBLICZNYCH. W dniu wczorajszym ogrodnictwo miejskie przystąpiło do wykopywania na rynku i na plantach drzew zeschłych w ciągu zimy w następstwie ostrych mrozów. Komisja plantacyjna orzekła, że na plantach i placach miejskich musi być usuniętych około 800 drzew, które będą zastąpione innemi drzewkami. Na rynku usunięto kilkanaście drzew i zastąpiono je innemi.

Z PARKU DRA JORDANA. Gry i zabawy ruchowe w parku Dra Jordana odbywać się będą także przez okres wakacyjny tj. w lipcu i sierpniu każdorazowo od godziny 5 popołudniu. Młodzież może zatem jak najliczniej korzystać z tych zabaw.

NA ZLOT SOKOLI DO POZNANIA odchodzi w dniu 28 czerwca o godzinie 13'20 nadzwyczajny pociąg sokoli z Krakowa. Zgłoszeni uczestnicy zechcą zawczasu wpłacić udział za karty uczestnictwa w kancelarji Sokoła. Zgłoszeń nowych się nie przyjmuje.

NOWY DOROBEK MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ W KRAKOWIE. Po wieloletniej pracy i dzięki ofierze śp. prof. Ks. Piericha i poparciu społeczeństwa osiągnęła Bratnia Pomoc studentów UJ nowy wspaniały sukces: ukończono budowę kolonji wypoczynkowej w podgórskiej okolicy w Pławnej koło Ciężkowic. Poświęcenie i otwarcie kolonji odbędzie się 29 bm. z udziałem przyjaciół Bratniej Pomocy z Krakowa i okolicy Pławnej oraz okolicznych włościan, którzy z wielką przychylnością odnoszą się do poczynań akademików z Krakowa. Wyjazd z Krakowa w dniu 29 bm. o godz. 6'30 pociągiem pospiesznym do Tarnowa.

WYSTAWA PRAC UCZNIÓW WOLNEJ SZKOŁY MALARSTWA I RYSUNKÓW L. MEHOFFEROWEJ (ul. Wolska 21). Otwarcie wystawy w niedzielę 23 czerwca o godz. 12.

ZMARŁA przed kilku dniami w Bremie Stefanja z Glassnerów Kornblumowa, siostra tow. dr. Romana Glassnera. Pogrzeb przedwcześnie zmarłej odbył się w Bremie.

ZWIĄZEK ARTYSTÓW PLASTYKÓW ogłasza następujące oświadczenie: „Związek artystów plastyków w Krakowie, zdumiony stanowiskiem niektórych odłamów prasy i zaniepokojeniem opinji na tle ataków, skierowanych przeciw swojemu członkowi, rektorowi Adolfowi Szyszko-Bohuszowi, zaznacza, że plan restauracji Zamku Królewskiego na Wawelu, nakreślony znakomicie przez rektora Bohusza, a zaakceptowany przez powołany do tego Komitet, jest do najdrobniejszych szczegółów realizowany przez rektora Bohusza pełnią jego artystycznego poczucia i fachowej świadomości, z poszanowaniem zabytkowej wartości Zamku. Związek wyraża podziw dla ogromu dokonanej na Wawelu pracy, która dla artystów jest dokumentem żywotności i siły polskiego ducha“.

TRZECHSETLECIE ŚMIERCI SZYMONA ZIMOROWICZA. Dzisiaj, w piątek 21 czerwca, mija 300 lat od dnia, w którym zmarł w Krakowie, jako student uniwersytetu Jagiellońskiego, poeta Szymon Zimorowicz, przeżywszy lat 21. Grobowiec jego znajduje się w krużgankach klasztoru Dominikanów. Z ramienia krakowskiego Związku literatów wygłosił wczoraj przed mikrofonem radjostacji krakowskiej prelekcję z okazji tej rocznicy prezes Związku p. Jan Pietrzycki.

KWAS SOLNY ROZLAŁ SIĘ NA ULICY. Woźnicy Michałowi Mędrkowi, zamieszkałemu przy ul. Kapucyńskiej 36 rozbił się na wozie w ul. Stradom gąsior z kwasem solnym, jednak wypadku poparzenia nie było. Kwas wylany na ulicę spłukano beczkowozem Zakładu czyszczenia miasta.

PIĄTY SPRAWCA NAPADU RABUNKOWEGO POD KLUCZEM. W związku z dokonanym rabunkiem w dniu 15 bm. na osobie Władysława Zemlika, awizenta wekslowego Banku Polskiego, aresztowały organa śledcze piątego sprawcę tego rabunku w osobie Ludwika Włodka, lat 24, bez stałego miejsca zamieszkania. Aresztowanego odstawiono w ślad za spólnikami do więzień sądowych.

GARDEROBA DAMSKA ZNALEZIONA W AUCIE. Jaszczur Tadeusz, szofer, zamieszkały przy ul. Skwerowej 34, złożył w IV komisarjacie policji przy ul. Grodzkiej teczkę z garderobą damską, którą pozostawiła w autodorożce nieznana pasażerka.

KIESZONKOWIEC. Lubiak Jan (lat 17), bez stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został przez VI komisarjat policji państwowej za kradzież kieszonkową zegarka na plantach na szkodę Stefana Barana, zamieszkałego przy ulicy Racławickiej.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATR. MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w piątek na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych poraz ostatni „Cień“ z p. Jaroszewską w głównej roli. W sobotę premjera komedji Gabryela Dregelyego „Panna Lili i jej dwaj mężowie“ z pp.: Kostecką, Łozińską (główna rola), Niedźwiecką, Kierczyńskim, Mazankiem, Neubeltem, Niewiarowiczem w reżyserji p. Niewiarowicza. W roli córeczki wystąpi Halinka Orkanówna, znana ze sztuki ubiegłego sezonu „Maleństwo“.

LWOWSKA OPERETKA PRZY ULICY RAJSKIEJ. Dziś arcywesoła operetka W. Kolla „Baron Kimmel“. Rzecz ta posiadająca w lwowskim zespole operetkowym pierwszorzędną reprezentację artystyczną, grana z olbrzymiem powodzeniem we Lwowie, ukaże się w tej samej nie zmienionej obsadzie ról pod reżyserją Michała Tatrzańskiego. W innych głównych rolach wystąpią pp. Korabianka, Rylska, Lorczyńska, Poleska, Bojanowski, Ciesielski, Chrzanowski, Kowalski, Kopczyński, Sowiński i inn. Tańce i ewolucje układu J. Ciesielskiego. Przy pulcie kapelmistrz Roman Wojnarowicz.

DRUGI I OSTATNI WIECZÓR HANKI ORDONÓWNY I MARJANA RENTGENA, świetnych artystów warszawskich, którzy wczoraj doznali entuzjastycznego przyjęcia ze strony publiczności, odbędzie się **dziś w piątek** w Starym Teatrze.

—ooo—

Z Polski

WIELKI POŻAR NAFTY POD LWOWEM. We czwartek o godz. 2 w nocy wybuchł pożar w składzie benzyny, nafty i olei mineralnych akcyjnego towarzystwa naftowego „Galicja“ na Zniesieniu pod Lwowem. Pastwą płomieni padło 15 do 18 wagonów nafty, benzyny i olejów mineralnych. Pożar powstał wskutek nieostrożności w obchodzeniu się z ogniem jednego z robotników firmy, który obok cysterny z benzyną postawił niezabezpieczoną lampę naftową. Straż pożarna po 6 godzinnej akcji ratunkowej z wielką trudnością pożar zdołała ugasić. Ofiar w ludziach nie było. Szkody sięgają 300 tysięcy złotych. Magazyny i zniszczone materjały były ubezpieczone.

DZIECKO UTOPIŁO SIĘ W STAWIE. Wpadł 2-letni Henryk Matula z Kłaja do niezabezpieczonej sadzawski w ogrodzie Kaspra Fortuny, głębokiej około półtora metra, wskutek czego poniósł śmierć przez utonięcie. Winę ponoszą rodzice.

ZAMACHY NA PROFESORÓW UKRAIŃSKIEGO GIMNAZJUM. Pod adresem grona profesorów Ukraińców, zajętych w filji gimnazjum państwowego z językiem wykładowym ukraińskim przy ul. Rutowskiego 22 we Lwowie, w ostatnich dniach przed klasyfikacją nadsyłane były anonimowe listy, w których autorowie żądają, by ich przepuszczono do klas wyższych, w przeciwnym razie grożą zemstą. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, iż jednym z autorów anonimów był uczeń klasy VII Anatol Pasieka. W liście skierowanym do profesora Bilińskiego grozi on zemstą za to, iż ten dał mu postęp niedostateczny z matematyki i fizyki. Ze względu na niebezpieczne pogróżki Pasieka został aresztowany. W międzyczasie dokonany został w tym zakładzie napad na prof. Kuczkiewicza, który został napadnięty przez nieznanego osobnika i lekko ranny w prawą skroń. W sprawie powyższej wydział śledczy prowadzi dochodzenia, które ustaliły, że prof. Kuczkiewicz padł ofiarą pomyłki, gdyż napad ten był skierowany przeciw innemu profesorowi. Z gimnazjum tego w ostatnich dniach wydalono dwóch uczniów za pogróżki skierowane przeciw prof. Pankiewiczowi.

DWA STRASZNE WYPADKI GÓRNIKÓW W KOPALNI W JAWORZNIE. W kopalni „Piłsudski“ w Jaworznie ulegli nieszczęśliwemu wypadkowi 2 robotnicy, mianowicie: Mieczysław Pałomski, lat 30 z Jaworznia, któremu maszyna motorowa zraniła ciężko głowę, oraz Antoni Sitar, którego w czasie pracy przywalił ciężko kamień, łamiąc mu obie nogi. Palomski został przewieziony do szpitala w Jaworznie, zaś Sitar zmarł w szpitalu podczas operacji.

ZGINĘŁA OD PIORUNA. W czasie burzy połączonej z piorunami wyszła z pokoju na korytarz, do którego drzwi od pola były otwarte Genowefa Helon, lat 19, z Zagórza pow. Gorlice i w tym czasie uderzył piorun, który zabił ją na miejscu. Wszelka pomoc oraz zabiegi lekarskie okazały się bezskuteczne.

SPŁONĄŁ DOM OD ZAPALONEJ ŚWIECY. Powstał pożar w domu Michała Gromkiewicza, wyrobnika z Bączalu dolnego pow. Jasło. Zniszczył on zupełnie dom mieszkalny oraz sprzęty domowe, wyrządzając szkodę na 1.300 zł. Pożar spowodował 9-cio letni Antoni Gromkiewicz, pozostawiony w domu wraz z 2-giem młodszego rodzeństwa, który wyszedł na strych domu z palącą się świecą na poszukiwanie jaj kurzych i przez nieostrożność zapalił znajdującą się tamże pasze. Dzieci zawczasu opuściły dom. Pożar został ugaszony przez mieszkańców. Dom był ubezpieczony.

TRAGICZNE ĆWICZENIA GIMNASTYCZNE. Widownią tragicznego wypadku był w tych dniach Kalisz. Grono starszych uczniów miejscowego gimnazjum imienia Kościuszki zebrało się w godzinach popołudniowych nad rzeką Prosną na ćwiczenia gimnastyczne. Po ćwiczeniach wolnych młodzieńcy przystąpili do rzucania oszczepem w dal. Zaczęło się współzawodnictwo, kto rzuci dalej. Po kilku rzutach przez uczestników ćwiczeń chwycił oszczep jeden z najsilniejszych uczniów i w podnieceniu sportowem, zapomniawszy o zachowaniu ostrożności, z całym rozmachem rzucił przed siebie oszczepem. Rzut był fatalny. Oszczep poleciał w przestrzeń, lecz miast zaryć się w ziemię z całym impetem uderzył w pierś jednego z uczniów, nazwiskiem Władysław Dera. Straszny krzyk rozdarł powietrze. W parę chwil potem Dera zaczął słaniać się na nogach i brocząc obficie krwią runął na ziemię. Wszyscy rzucili się na ratunek Dery, któremu oszczep wbił się głęboko w pierś. Nieumiejętne próby wydobycia oszczepu z ciała pogarszały stan rannego, wobec czego odwieziono nieboraka do szpitala, lecz wszelkie zabiegi okazały się spóźnione i nieszczęśliwy uczeń zmarł w strasznych cierpieniach. Tragiczny ten wypadek wywołał ogromne wrażenie w całym Kaliszu.

BUNT WIĘŹNIÓW. We środę w godzinach porannych naczelnik więzienia sądowego w Toruniu, zaniepokojony agresywnem zachowaniem się więźniów i możliwością buntu, zażądał pomocy policji. Przybyły oddział policji przystąpił do zlikwidowania zajść, otwierając siłą zabarykadowane cele, których więźniowie, mimo wezwań prokuratora nie chcieli otworzyć. Reszta więźniów po zjawieniu się policji zachowała się spokojnie.

SZOFER SPŁONĄŁ W PALĄCYM SIĘ SAMOCHODZIE. Dnia 18 bm. wieczór jadący z Nowego Miasta samochód ciężarowy do Gdańska, prowadzony przez kierowcę Ewertowskiego uległ katastrofie, rozbijając się o przydrożne drzewo. W chwili zderzenia nastąpiła eksplozja zbiornika z benzyną, powodując pożar samochodu. Przybyli na pomoc wieśniacy zdołali uratować drugiego pasażera samochodu, Tomasiewicza, oparzonego i ze złamaną nogą, natomiast Ewertowski, przygnieciony kierownicą, spłonął wraz z samochodem.

PIJANY SZOFER SPOWODOWAŁ KATASTROFĘ AUTA. Szofer Stanisław Moskwa z Kalwarji, prowadził auto ciężarowe Nr. Kr. 95323 z Kalwarji drogą przez Myślenice do Bochni, na którem znajdowało się 4 pasażerów. W czasie powrotu z Bochni przez Myślenice Moskwa jechał w stanie podpitym w kierunku Kalwarji w odległości 2 klm. za Myślenicami tak szybko, że spowodował na skręcie przewrócenie się auta do rowu przydrożnego, przyczem wszyscy pasażerowie zostali wyrzuceni z auta. Doznali oni silnych uszkodzeń ciała. Auto zostało również uszkodzone.

OKRADZIONY KOŚCIÓŁ W BIAŁEJ. W kościele parafjalnym w Białej skradł nieznany sprawca prawdopodobnie w nocy z 18 na 19 bm. z gablotki znajdującej się przed ołtarzem nast. wota: 2 złote damskie zegarki kryte, damski zegarek srebrny kryty, damską grubą złotą branzoletkę w formie pierścienia, około 25 sztuk pierścionków z brylancikami i innemi szlachetnemi kamieniami, kilka monet srebrnych i złotych, nieustalonej narazie wartości. Sprawca, który ukrył się przez noc w kościele wyszedł po dokonanej kradzieży niezauważony przez nikogo. Dochodzenia w toku.

—ooo—

Z zagranicy

POGŁOSKI O CHOROBIE HINDENBURGA. — W ciągu środy pojawiły się w Berlinie niepokojące pogłoski, odnoszące się do prezydenta Rzeszyn Hindenburga. Jedne z tych pogłosek stwierdzają, że prezydent, znajdujący się obecnie w Prusach zachodnich, zachorował. Inne mówiły nawet, że miał ulec jakiemuś wypadkowi. W związku z temi pogłoskami biuro Wolffa wydało komunikat, oświadczający kategorycznie, że prezydent cieszy się jak najlepszem zdrowiem (Hindenburg liczy 81 lat).

„ZEPPELIN“ NIE POLECI W TYM ROKU DO AMERYKI. „Vossische Zeitung“ donosi, że zapowiadana podróż „Zeppelina“ do Ameryki nie dojdzie w tym roku do skutku i została odroczona do roku przyszłego. Dziennik donosi, że badanie przyczyn niepowodzenia ostatniej wyprawy „Zeppelina“ wykazało, iż przyczyną defektu w motorach były wadliwie działające sprzęgła sprężynowe. Błędy te zostały obecnie usunięte i „Zeppelin“ ma zamiar jeszcze w roku bieżącym zamiast do Ameryki dokonać podróży dookoła świata.

ZNANA AFERA GENERAŁA GAJDY miała we środę swój epilog. Przed sądem praskim odbywała się rozprawa w sprawie napadu faszystów na mieszkanie sędziego śledczego, który miał rzekomo u siebie akty sprawy Gajdy. Stanęli przed sądem jako oskarżeni: były generał i były szef sztabu generalnego Gajda, oraz adwokat Branzowski, oskarżony o współudział i namawianie do napadu. Po trwającej kilka godzin rozprawie, Gajda skazany został na dwa miesiące więzienia zaostrzonego, Branzowski został uwolniony.

SKUTKI BURZY W JUGOSŁAWJI. Belgradzka „Vreme“ podaje wiadomość o katastrofalnych skutkach burzy, która nawiedziła wielkie obszary Chorwacji i Macedonji. Burza wyrządziła nietylko znaczne szkody rzeczowe, lecz także spowodowała śmierć wielu osób. W kilku miejscowościach Chorwacji zostali zabici od uderzenia pioruna trzej mężczyźni, dwie kobiety i czworo dzieci szkolnych. W szkole ludowej w Kamensko w Chorwacji uderzył piorun w gmach szkolny i zranił kilka dzieci szkolnych. W Macedonji we wsi w pobliżu Uesküb schroniło się dwudziestu chłopów do domu przed burzą. Piorun uderzył w dom i zabił dwóch ludzi, pięciu zaś ciężko zranił. Burza zniszczyła tor kolejowy koło Bielez Gracko tak, że komunikacja musiała być na kilka godzin przerwana.

NIEUDAŁY REKORD. Lotnicy de Marnier i Falreau, dokonywujący lotu w celu pobicia rekordu światowego długości lotu w zamkniętej przestrzeni, musieli z powodu defektu motoru wylądować po przeleceniu 6.520 km.

KATASTROFA KOLEJOWA. Koło Grammont (Belgja) zderzyły się dwa pociągi robotnicze. Jest ośmiu zabitych i wielu rannych. Wskutek obsunięcia się drogi pod ciężarem dwóch lokomotyw pociągów robotniczych jedna z tych lokomotyw przewróciła się, druga zaś wyskoczyła z szyn, — przyczem zmiażdżeniu uległ wagon przyczepiony do tej lokomotywy. Z pod rozbitego wagonu wydobyto ośm trupów i kilku rannych, w tem czterech ciężko.

CZY TWOI NAJBLIŻSI WYBIERAJĄ SIĘ Z TOBĄ NA WYSTAWĘ W POZNANIU?

Anglja robotnicza

ROZMOWA Z TOW. C. T. CRAMPEM, PRZEWODNICZĄCYM ANGIELSKIEJ PARTJI PRACY

Korzystając z pobytu w Warszawie tow. **C. T. Crampa**, przewodniczącego angielskiej partji pracy, zwróciliśmy się do niego z prośbą o udzielenie nam informacji o obecnej sytuacji w Anglji, w związku ze zwycięstwem wyborczem partji pracy, oraz o planach i zamiarach rządu tow. **MacDonalda.**

Na zapytanie nasze, jakie wrażenie wywarł w Anglji rezultat wyborów, tow. Cramp odpowiedział:

— Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że obie „partje przeszłości", które poniosły porażkę — zdumione były rezultatem wyborów, gdyż spodziewały się, że nadanie praw wyborczych młodym kobietom w wieku lat 21 — przyczyni się do zwycięstwa reakcji. **A tymczasem okazało się, że młodzież jest po stronie partji pracy!**

Wiele było przyczyn porażki konserwatystów, a najważniejszemi z nich są: **nieudolność w zwalczaniu bezrobocia; przeprowadzenie w roku 1927 prawa przeciwko związkom zawodowym; niewyraźna polityka międzynarodowa.** Również wielką szkodę wyrządziło konserwatystom przeprowadzenie przez nich **prawa podatkowego,** polegającego na uwolnieniu przemysłu od podatku lokalnego (samorządowego itp.). Miało to na celu ożywienie życia gospodarczego, a w praktyce odniosło ten skutek, że wiele bogatych przedsiębiorstw zostało zupełnie uwolnionych od tego podatku, natomiast małe przedsiębiorstwa, mieszczące się w wynajętych lokalach w domach prywatnych i będące w dużo gorszych warunkach finansowych — musiały płacić zwiększone raty. Wszystko to budziło coraz większe niezadowolenie z rządów konserwatywnych.

— Czy sądzicie, towarzyszu, że obecny rząd partji pracy długo będzie u steru władzy?

— Można się spodziewać, że długo. Tow. **MacDonald,** prowadząc akcję wyborczą, prowadził ją pod hasłem, iż przynajmniej przez dwa następne lata nie powinno być wyborów. Obecny Rząd ma zapewnione istnienie conajmniej przez dwa lata, a wierzę głęboko, że przez ten czas da on narodowi tyle korzyści, że przy następnych wyborach wróci do władzy, posiadając absolutną większość, w porównaniu z obiema partjami dzisiejszej opozycji.

— A jakie są plany rządu robotniczego na najbliższą przyszłość?

— W polityce międzynarodowej — rząd partji pracy kontynuować będzie niewątpliwie politykę z r. 1924, która przyjęta była z uznaniem przez cały świat. **Przekonany jestem, że i teraz znajdzie ona oddźwięk u wszystkich narodów.**

Co się tyczy sprawy **bezrobocia,** pewny jestem, że stary mój druh tow. **G. H. Thomas,** który ma za zadanie przeprowadzenie walki z tą klasą społeczną — uczyni w tej sprawie jaknajwiększe wysiłki. Przedewszystkiem poczyni ułatwienia dla zagwarantowanych pożyczek dla dominjów brytyjskich i brytyjskiego przemysłu, co przyczyni się do ożywienia handlu.

Ważną jest również sprawa usunięcia braków w ubezpieczeniu na starość, czem — naturalnie — zajmie się Partja Pracy.

Możliwe jest, że obecny rząd nie będzie mógł jeszcze przez parę lat przeprowadzić **programu upaństwowienia przemysłu narodowego,** ze względu na brak absolutnej większości w Izbie gmin, ale wierzę niezłomnie, że działalność rządu w wymienionych już przezemnie poprzednio sprawach, zapewni mu potrzebną większość, umożliwiającą wcielenie tego programu w życie.

Celem naszym jest pokój powszechny, ścisłe współdziałanie z innemi narodami i stopniowe rozbrajanie państw.

Już obecnie klasy posiadające płacą bardzo wysoki podatek dochodowy, **ulegnie on jeszcze zwiększeniu we wszystkich wypadkach, gdy chodzi o niezapracowany dochód, a co za tem idzie — zmniejszy się opodatkowanie klasy pracującej.**

Wszystko to, o czem mówiłem, musi zapewnić popularność rządowi partji pracy!

Jakie widoki mają przed sobą liberałowie i konserwatyści?

— Partje liberałów i konserwatystów możnaby określić mianem „partji przebrzmiałej filozofji". — W Anglji stara „filozofja" zanika, a na jej miejsce przychodzi partja pracy: **partja młodości** — i dlatego przyszłość do niej należy.

Myślę, że „liberałowie" wogóle zanikną. Postępowe elementy wśród nich przejdą do partji pracy, a o rolę pozostałych w życiu politycznem — niechaj się troszczą grabarze!

Anglja jest w rzeczywistości krajem **dwóch** tylko partyj; nie jest to kraj drobnych grup politycznych. Sądzę też, że walka polityczna w przyszłości toczyć się będzie wyłącznie między **partją postępu, a partją reakcji.**

Wywiad swój zakończył tow. **Cramp** kilku słowami na temat stosunku socjalistów angielskich do towarzyszów polskich:

— Odnosimy się z serdeczną sympatją — oświadczył drogi nasz gość — do naszych towarzyszów z Polskiej Partji Socjalistycznej. Naturalnie, trudno byłoby nam zrozumieć wszystkie trudności, z jakiemi muszą się borykać, ale wiemy, że mają oni przed sobą wiele problemów, których my, w Anglji, wogóle nie znamy, gdyż nie ma u nas problemu narodowościowego.

Rozumiemy, że polscy socjaliści muszą jednocześnie budować nowe państwo i tworzyć z niego państwo socjalistyczne, co jest tem trudniejszem zadaniem, ponieważ ich przeciwnicy mogą grać na argumentach nacjonalistycznych.

Z naszego dalekiego Zachodu patrzeć będziemy z największą sympatją na postęp osiągany przez naszych polskich towarzyszów — i służyć im będziemy wszelką możliwą pomocą.

TELEGRAMY

—o—

RZĄD PRZECIW URZĘDNIKOM

Warszawa, 20 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). W tym tygodniu ma się odbyć Rada ministrów, na której ma być rozważana sprawa artykułu 116, skasowanego przez Sejm ustawą z 1 kwietnia br. Jak słychać ze sfer urzędniczych, podobno istnieją pewne tendencje wśród sfer rządowych, aby w drodze komentarzy artykuł ten przywrócić do życia. W ten sposób rząd chciałby mieć bat na urzędników tj. w każdej chwili niewygodnego usunąć ze służby.

CIĄGNIENIE LOTERJI KLASOWEJ

Warszawa, 20 czerwca (PAT). Dzisiaj w drugim dniu ciągnienia II klasy 19 polskiej państwowej loterji główniejsze wygrane padły na następujące numera: 10.000 złotych na nr. 26.735; 5.000 złotych na nr. 39.335.

DOKTORAT HONOROWY DLA P. CURIE

Warszawa, 20 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Z Londynu donoszą, że uniwersytet w Glasgowie nadał doktorat honorowy znakomitej uczonej polskiej p. Curie-Skłodowskiej.

SENSACYJNY PROCES W WARSZAWIE

Warszawa, 20 czerwca (tel. wł. „Naprzodu"). Przed sądem okręgowym toczył się dziś proces, będący sensacją dla Warszawy. Mianowicie siostry Halama, znane tancerki „Morskiego Oka", zaskarżyły o zniesławienie p. Rzepecką, autorkę powieści „Co zostało związane na ziemi..." Siostry Halama czują się obrażone, że autorka pod przejrzystem nazwiskiem „Lahama" przedstawiła je jako prowadzące niemoralne życie. Przed rozprawą sędzia zaproponował ugodę, którą zastępca sióstr przyjął pod warunkami: 1) zniszczenia nakładu książki, 2) przeproszenia na piśmie, 3) złożenia 500 zł. na Związek artystów scen polskich. P. Rzepecka na warunki te nie zgodziła się, wobec czego rozpoczęła się rozprawa. Wyrok spodziewany jest dzisiaj.

PRZEWIEZIENIE ZWŁOK GEN. BEMA DO KRAJU

Aleppo, 20 czerwca (PAT). We środę rano przybyła tu polska delegacja po zwłoki gen. Bema. Na dworcu witali delegację konsul polski Zbyszewski, reprezentant wysokiego komisarza Francji Couvert, komendant garnizonu płk. Solz, Neby bej, konsul francuski oraz szereg oficerów francuskich i przedstawicieli władz miejscowych i Polonji. Po złożeniu oficjalnych wizyt delegacja udała się na grób gen. Bema, gdzie złożono wieńce od delegacji w imieniu rodaków, konsula polskiego i rodziny. Delegacja spotkała się z bardzo gorącem przyjęciem ze strony władz francuskich i miejscowych.

SESJA MIĘDZYNARODOWEGO TRYBUNAŁU SPRAWIEDLIWOŚCI

Haga, 20 czerwca (PAT). Sekretarjat stałego trybunału międzynarodowego sprawiedliwości podaje, że w myśl 23 art. statutu trybunału rozpoczęła się w poniedziałek 17 bm. zwyczajna 17-ta sesja trybunału. Wobec tego że trybunał nie wydał jeszcze decyzji w sprawach, któremi zajmował się na swojej 16-tej sesji nadzwyczajnej odbytej w maju, przeto zajmie się sprawami figurującemi na porządku dziennym bieżącej sesji w czasie późniejszym.

UCZENI POLSCY NA ZJEŹDZIE W POŁUDNIOWEJ AFRYCE

Rotterdam, 20 czerwca (PAT). Odjechali stąd do Capetown (południowa Afryka) prof. dr. Walery **Goetel** i prof. dr. Jerzy **Loth.** Obaj uczeni wezmą udział w piętnastym międzynarodowym kongresie geologicznym, na którym prof. Goetel będzie reprezentował **krakowską Akademję Górniczą** i polskie Towarzystwo geologiczne, zaś prof. Loth polskie Towarzystwo geograficzne. Uczeni polscy wezmą udział w różnych urządzanych w ramach kongresu podróżach i wycieczkach, między innemi do kopalni złota w okolicy Johannesburga, do kopalni miedzi w Rodezji, do wodospadu „Victoria" i t. d. Po ukończeniu wycieczek kongresu prof. Goetel i Loth mają udać się **do Konga** belgijskiego i do okolic centralnych jezior afrykańskich, skąd zamierzają powrócić **przez** okolice kraju Massajow lub Sudan.

POWRÓT STRESEMANA DO BERLINA

Paryż, 20 czerwca (PAT). Minister spraw zagranicznych Niemiec Streseman odjechał do Berlina.

AWANTURY NA UNIWERSYTECIE WIEDEŃSKIM

Wiedeń, 20 czerwca (PAT). Dzisiaj rozegrały się na tutejszym uniwersytecie **burzliwe sceny.** Studenci narodowo - niemieccy urządzili przedpołudniem w auli uniwersytetu zebranie, protestujące przeciwko rektorowi prof. Innitzerowi i zażądali cofnięcia relegacji trzech studentów narodowo - niemieckich, następnie zaś ustąpienia rektora i dyrektora kancelarji unwersytetu. Żądania te przedłożyli zgromadzeni w formie **ultimatum** rektorowi. W czasie zgromadzenia w auli przyszło do **starć** między studentami demonstrującymi a ich przeciwnikami, przyczem został pobity socjal-demokratyczny student Tschadek. Zebranie wysłało do poszczególnych sal wykładowych delegatów, usiłując **przerwać wykłady** hałaśliwemi okrzykami. Rektor prof. Innitzer starał się uspokoić studentów, został jednak **wygwizdany** i musiał się cofnąć. Wygwizdano również kilku profesorów. Jeden z pedelów został pobity. Studenci narodowo-niemieccy usiłowali **wtargnąć do kancelarji rektoratu,** zamiarowi temu jednak przeszkodzili studenci socjalistyczni, demokratyczni i chrześcijańsko socjalni. Policja na wiadomość o awanturach obsadziła wejścia do gmachu uniwersytetu, poczem rozproszyła demonstrantów znajdujących się przed uniwersytetem. Po opróżnieniu gmachu uniwersytetu z demonstrantów zostały bramy uniwersytetu znowu otwarte, zaprowadzony jednak został przymus legitymacyjny.

ECHO ARTYKUŁU MACDONALDA W TYROLU

Wiedeń, 20 czerwca (PAT). Dzienniki donoszą z Insbrucka: Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie, w którem wzięły udział wszystkie stronnictwa polityczne. Uchwalono wysłać telegram do MacDonalda z podziękowaniem za zajęcie się losem Niemców w południowym Tyrolu.

KANDYDAT NA AMBASADORA ANGLJI W MOSKWIE

Wiedeń, 20 czerwca (PAT). „Daily Telegraph" twierdzi, że socjalistyczny członek Izby gmin Kenworthy na wypadek wznowienia stosunków dyplomatycznych między Anglją a Rosją obejmie stanowisko ambasadora angielskiego w Moskwie.

ZAKOŃCZONY STRAJK

Ateny, 20 czerwca (PAT). Strajk robotników pracujących w dokach został zakończony.

SPRAWA ROZBROJENIA — SPRAWĄ WSZYSTKICH

Nowy Jork, 20 czerwca (PAT). Wśród kół dobrze poinformowanych wzmaga się przekonanie, że przemówienia MacDonalda i Dawesa dały do zrozumienia, że dawna trudna sprawa wolności mórz nie będzie związana z rokowaniami na temat rozbrojenia. Wzmiankowane koła przypuszczają również, że prócz **Japonji, Francji i Włoch** wezmą udział w rokowaniach, jeśli to **będzie możliwe,** także i **inne mocarstwa morskie** i że **traktat** w sprawie rozbrojenia, tak samo jak pakt Kellogа, **obejmie wszystkich.** Zdaje się, iż rząd Hoovera doszedł do wniosku, że konferencja w sprawie redukcji zbrojeń skazana byłaby na niepowodzenie, gdyby do jej programu włączono sprawę wolności mórz.

ZAWALENIE SIĘ TUNELU

Bogota, 20 czerwca (PAT). Na skutek zawalenia się budującego się tunelu kolejowego, 15 robotników zostało zabitych i piętnastu odniosło rany. **Pomiędzy zabitymi znajdują się dwaj inżynierowie włoscy i dwa robotnicy Polacy.**

Ruch kolejarski

—o—

NAPAŚCI „IL. KURJERA CODZIENNEGO" NA ZWIĄZEK MASZYNISTÓW KOLEJOWYCH

Jak już uprzednio pisaliśmy, Związek zawodowy maszynistów kolejowych na podstawie uchwały jednego z walnych zjazdów, przystąpił do Komisji Centralnej związków zawodowych w Polsce.

Nie podoba się to „Kurjerkowi" krakowskiemu, który wypisuje bzdurstwa na ten temat i pociesza się, że prezydjum Związku maszynistów nie było uprawnione do tego.

Ogół maszynistów kolejowych pamięta doskonale jak „Kurjerek" wrogo pisał o maszynistach kolejowych i ich organizacji, kiedy walczyła o byt maszynistów, kiedy ministrem skarbu był p. prof. Michalski; wtedy „Kurjer Codzienny" wypisywał sążniste artykuły, aby zmniejszyć godzinowo-kilometrowe dla maszynistów, „albowiem są lepiej uposażeni aniżeli starostowie w Polsce". O tem wszystkiem maszyniści dobrze pamiętają i wiedzą, że „Kurjerek" nigdy nie był i nie będzie ich obrońcą.

Oprócz ataku prasy brukowej na Związek maszynistów za przystąpienie do Komisji Centralnej związków zawodowych, znachodzą się i poszczególne jednostki z pośród maszynistów, które uprawiają destrukcyjną robotę, zdążając do odciągnięcia mniej świadomych i wciągania na podwórko PZK, czy jakiegoś związku sanacyjnego. — Między innymi niejaki Dorożyński, który, nie umiejąc obchodzić się z kierowaniem parowozu, został ściągnięty od jazdy na parowozie, chcąc się przypodobać administracji kolejowej i uzyskać poparcie sfer sanacyjnych, aby go z powrotem do jazdy przywrócono, stara się rozbijać Związek maszynistów.

Ogół maszynistów okręgu krakowskiego z wyjątkiem bardzo niskiego procentu poszczególnych jednostek stoi solidarnie w Związku i nie pomogą ataki „Kurjerka", ani warcholska robota zaprzedanych jednostek.

Związki i zgromadzenia

—o—

KOMITET PRZYJĘCIA TOW. VANDERVELDEGO W KRAKOWIE odbędzie posiedzenie dziś w piątek o godzinie 6'30 wieczór w sekretarjacie OKR.

POSIEDZENIE SĄDU PARTYJNEGO odbędzie się w niedzielę 23 czerwca o 11 przed poł. w redakcji „Naprzodu". Obecność wszystkich członków konieczna. **Feldman.**

CZŁONKOWIE LEGJI, ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR I ZNMS zbiorą się dziś w piątek w lokalu TUR o godz. 8 wieczór pod rygorem organizacyjnym.

POSIEDZENIE ZARZĄDU KRAWCÓW odbędzie się w poniedziałek 24 czerwca o godz. 7 wieczór.

WYCIECZKA KOŁA KRAJOZNAWCZEGO TUR do doliny Bolechowickiej zostaje odwołana.

DO TOWARZYSZÓW ZORGANIZOWANYCH W ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH I ORGANIZACJI POLITYCZNEJ PPS. Czy korzystacie już Wy. Wasze rodziny i Wasi znajomi z **Bibljoteki TUR** przy ul. Dunajewskiego 5 parter, gdzie za niską, gdyż 1 zł. miesięcznie wynoszącą, opłatą otrzymać możecie książki powieściowe i naukowe w dużym wyborze, w dni powszednie od godz. 5—8 wieczorem.

POMYŚL O WYJEŹDZIE NA WYSTAWĘ W POZNANIU

REPERTUAR

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Cień" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Sobota: „Panna Lili i jej dwaj mężowie" (premjera — nowość).
Niedziela: „Panna Lili i jej dwaj mężowie" (nowość).

OPERETKA LWOWSKA PRZY UL. RAJSKIEJ

Piątek: „Baron Kimmel".

KINOTEATRY

Bagatela: „Szampan".
Corso: „Niemy oskarżyciel" i „Generał".
Dom żołnierza: „Wesele podczas rewolucji".
Nowości: „Miasto cudów" (Douglas Fairbanks).
Promień: „Pat i Patachon w obliczu śmierci".
Sztuka: „Mężczyźni przed ślubem".
Uciecha: „Wolga! Wolga!"
Wanda: „Niewolnica księcia Borysa".
Warszawa: „Nie ożenię się".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 21 czerwca

11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 12.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej. 13.00: Komunikat rolniczy. 14.50: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 17.00: Pogadanka dla rodziców i wychowawców — wizytator Wł. Bryda: „Jak organizować współdziałanie domu i szkoły". 17.25: Odczyt z Wilna. 17.55: Koncert z Warszawy. 18.45: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej z Poznania. 18.55: Rozmaitości. 19.15: Odczyt: „Najnowsze wydawnictwa" — wygłosi dr. Adam Bar. — 19.40: Przegląd turystyczny. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikat sportowy i inne. 20.30: Koncert z Doliny Szwajcarskiej, PAT i komunikaty z Warszawy.

Nowy rozkład jazdy — ważny od 15 maja 1929 r.

Odjazd z Krakowa w kierunku zachodnim:

do	Godz.	przyjazd	Godz. (pozostałe kolumny)
	P 0·55	Bielsko	[illegible]
Bielska	4·10		[illegible]
Cieszyna	6·45		[illegible]
Żywca	9·55		[illegible]
Piotrowic	14·30		[illegible]
Pragi	16·10		[illegible]
Wiednia	17·40		[illegible]
Chrzanowa Z	P 20·05		[illegible]
	21·45		[illegible]

Przyjazd do Krakowa: 7·18, 9·00, P 9·45, 10·30, 15·05, 18·45, 23·19, P 1·20

do	Godz.	przyjazd	Godz. (pozostałe kolumny)
	0·10		[illegible]
	P 0·55		[illegible]
	4·10		[illegible]
[illegible] Z	P 5·30		[illegible]
Bytomia Z	6·35		[illegible] 9·02 [illegible]
Poznania	6·55		[illegible]
Gdańska Z	10·40		[illegible]
Gdyni	12·30		[illegible]
[illegible]	13·35		[illegible]
	P 14·20		[illegible]
	P 17·30		[illegible]
	P 20·05		[illegible]
	20·20		[illegible]
	P 23·00		[illegible]

Przyjazd do Krakowa: P 6·00, 8·25, P 9·45, 10·57, P 12·15, 15·03, 16·05, [illegible], P 17·55, 18·45, 19·40, 22·33, P 1·20

Odjazd z Krakowa w kierunku północnym:

do	Godz.		Godz.		Godz.
	P 0·10	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
	0·20	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Warszawa	P 2·30	[illegible]	[illegible]		P 9·32
Łódź	[illegible]	[illegible]	[illegible]		17·53
Częstochowa Z	[illegible]	[illegible]	[illegible]		P 21·16

Przyjazd do Krakowa: P 5·35, 8·25 (z Łodzi 5·10), P 3·37, 12·15, 17·30, P 22·00

Z: Dworzec Zachodni

Kocmyrzów, Pinczów, Kazimierza Wielka: odjazd 7·00, 10·38, 13·20, 14·10, 19·15, 23·55

Przyjazd do Krakowa: 7·14, 8·42, 12·20, 15·55, 16·30, 22·06

W kierunku	Godz.		Godz.	Godz. (pozostałe kolumny)
[illegible]	[illegible]	Strzemieszyce	[illegible]	[illegible]
Maczki	[illegible]		10·15	[illegible]
Miechów	[illegible]		13·00	[illegible]
Jędrzejów	[illegible]		16·17	[illegible]
Kielce	[illegible]		22·28	[illegible]
Radom				

[illegible]	[illegible]	[illegible]	5·25 15·22

Przyjazd do Krakowa: 8·05 i 16·28

Odjazd z Krakowa w kierunku wschodnim:

do	Godz. (kolumny 1–2)	Godz.	Godz. (pozostałe kolumny)
	[illegible]	[illegible]	[illegible]
	[illegible]	[illegible]	[illegible]
	[illegible]	[illegible]	[illegible]
	[illegible]	[illegible]	[illegible]
	[illegible]	[illegible]	[illegible]
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Bochnia	[illegible]	13·41	[illegible]
[illegible]	[illegible]	16·45	[illegible]
Rzeszów	[illegible]	17·32	[illegible]
Mielec	[illegible]	18·40	[illegible]
Lublin	[illegible]	19·25	[illegible]
	[illegible]	—	[illegible]
	[illegible]	21·48	[illegible]
	[illegible]	22·00	[illegible]
	[illegible]	0·28	[illegible]
	[illegible]	[illegible]	[illegible]

1) Kursuje tylko w sobotę 2) Tylko w dni robocze

Przyjazd do Krakowa: P 0·35, P 1·50, 4·28, P 5·10, P 6·05, 6·25, [illegible], 9·30, 10·40, 12·15, 16·50, P 17·02, 19·35, 21·10, P 22·30

Odjazd z Krakowa do Wieliczki 6·41, 8·28, [illegible], [illegible], [illegible], [illegible], [illegible], 16·45, 18·20, [illegible], [illegible], [illegible], —, —

Przyjazd do Krakowa: 7·25, 7·44, 9·16, 10·48, 12·28, 14·01, [illegible], 17·35, 18·25, 19·10, 20·22, 22·50

Odjazd z Krakowa w kierunku południowym:

do	Godz. (wszystkie kolumny)
Nowy Sącz	[illegible]
Krynica	[illegible]
Jasło	[illegible]
Iwonicz	[illegible]

Przyjazd do Krakowa: 9·30, 13·40, 15·15, P 22·30, P 1·50, 4·28.

do	Godz.	Godz. (pozostałe kolumny)
Kalwarja	P 4·15	[illegible]
Wadowice	P 8·05	[illegible]
Sucha	8·45	[illegible]
Rabka	13·30	[illegible]
Nowy Targ	[illegible]	[illegible]
Zakopane	[illegible]	[illegible]

Przyjazd do Krakowa: P 2·00, 4·40, 13·55, 19·30, P 21·30, 21·38

P — pociąg pospieszny Z: Dworzec Zachodni

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.